

Redakcja: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracja: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.,
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer **8 h**, poświęcany **4 h**.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcane o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłano** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamieszcujących, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Świt demokratów.

Stała się rzecz w Galicyi niesłychana! Posłowie demokratyczni, mający większość w Kole polskiem, próbują się połączyć, aby tę większość w praktyce wyzyskać. Dotąd nigdy tego nie bywało. Dotąd konserwatyści brali wszystko w swoje ręce, nie pytając o nic demokratów; konserwatyści mieli ministrów, prezesów Koła, prezydentów Izby, namiestników i marszałków, a demokraci służyli i spełniali w tej służbie dużo „brudnych” robót bez nagrody...

Wreszcie reforma wyborcza dała im większość w Kole; po półrocznem rozważaniu zaczynają się demokraci rachować.

Dopomógł im w tym burmistrz krakowski, który chce wypłynąć na szefa demokracji mieszczańskiej. Wystąpił z trzema swymi kolegami z klubu konserwatywnego i dopomógł w Wiedniu do zjednoczenia się demokratów.

Jeżeli wrodzona tchórzliwość mieszczańskich demokratów zniknie pod wpływem namiętnych ambicji ich wodzów, wówczas powinni oni „rządzić”, to znaczy wszystkie ważniejsze stanowiska poobsadzać swoimi ludźmi. To, czego nie zrobili nigdy dla siebie, może zrobić wreszcie dla siebie, według znanego zresztą wzoru krakowskich karyerowiczów...

A posad tych będzie tyle, że doprawdy warto będzie przyłączyć się do „demokracji”.

Dwie teki ministerjalne, prezydium Koła, wiceprezydentura Izby posłów, mnóstwo synekur i wpływowych posad w kraju — to wszystko czeka odważnych demokratów. Pieniądze, władza, wpływy stoją do ich usług, jeżeli będą odważnymi. Wówczas konserwatyści zaczęli „gorzki chleb opozycji”, przyczem możemy być bez najmniejszej obawy o to, by z głodu umarli...

Twórcy reformy wyborczej liczyli w Galicyi na ten zwrot i dla nas nie jest on żadną niespodzianką. Tylko safandulstwo demokratów, tylko tresura długoletnia tych małych mieszczańskich dusz, stawały na przeszkodzie objęciu władzy przez nich. Drapieżność jednak kilku ambitnych ludzi w rodzaju pp. Lea i Głabińskiego może ich przecie popchnie do samodzielności i stworzy wreszcie partję mieszczańską, nadającą ton rządowi w Galicyi.

Wobec ruiny konserwatystów nikt w kraju jednej Izby nie uroni; to, co się chwije, należy popchąć, aby już dłużej nie stało na drodze...

A wobec nowych rządów lud dziś już nie jest bezbronnym: powszechne głosowanie, to pole, na którem musi się rozwinąć polityka na większą skalę, polityka obrony interesów szerokiej masy ludowej.

Jeżeli tego demokraci nie rozumieją, jeżeli najważniejszych, najbardziej pięknych zadań rozwiązać nie potrafią, powszechne głosowanie zmiecie ich, jak zmiołło i rozgromiło stańczyków!

I niewiele pomogą oszustwa wyborcze, w których „demokraci” okazali się mistrzami, na równi z dawnymi panami kraju. Szwindel magistracki nie zdoła wiele uratować, tak jak szwindel starościński nie uratował konserwatystów.

Nic nam na tem nie zależy, czy p. Głabiński zostanie ministrem na miejsce Wojtki Dzieduszyckiego; ten ostatni zaiste nie rozpieścił nas zbyt. Ale i p. Głabiński zdać będzie musiał sprawę ze swej pracy, bo powszechne głosowanie nie lubi gnicia.

Dlatego to czekamy programu jakiegoś owej nowej potęgi demokratycznej, wschodzącej na horyzoncie politycznym Galicyi. Chcemy wiedzieć, co też za zadania, co też za obowiązki przyjmuje na siebie demokracja. A jeżeliby tym panom o programy nie chodziło, wówczas walka polityczna z nimi sama granice ich programu oznaczy.

Tylko naprzód, panowie demokraci, do władzy i do odpowiedzialności za nią!

Listy warszawskie.

Warszawa, 21 października.

Zabicie prowokatorów.

Pana podpułkownika Zawarżina spotkała wczoraj wieczorem dość przykra niespodzianka. Bo oto „zlikwidowana” już przez niego Organizacja Bojowa Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. pozbawiła go za jednym zamachem dwóch niezmiernie cennych pomocników-agentów „Ochrany”, Sankowskiego i Dyrca.

Obydwaj byli „Ochranie” niepospolicie pomocni w tropieniu rewolucjonistów i niejedną z towarzyszy naszych poniósł śmierć męczeńską z rąk katów moskiewskich na skutek prowokatorskiej i szpiclowskiej działalności tych ludzi.

Sankowski był robotnikiem. Pracował w Warszawie i tam też został przyjęty do organizacji P. P. S. Wstąpił do kółek techniczno-bojowych, organizowanych w poszczególnych okręgach niezależnie od centralnej Organizacji Bojowej. Z Warszawy przeniesiono go do Zagłębia, gdzie również był członkiem organizacji T. B. i gdzie

poznał prawie wszystkich członków miejscowej organizacji P. P. S. Przy reformowaniu bojówki i wcielaniu kółek T. B. do organizacji centralnej Sankowski został usunięty jako nieodpowiedni. Powróciwszy do Warszawy, Sankowski zostaje znowu przyjęty do organizacji i działa w okręgu podmiejskim. Jednakże już wkrótce zostaje oddany pod sąd partyjny za tchórzliwe zachowanie się w pewnej akcji. Aresztowany niebawem, poczyną zdradczą i szybko schodzi na drogę prowokatorską.

Jednym z pierwszych jego czynów w tej dziedzinie było wydanie w ręce władz pięciu towarzyszy naszych w Zagłębiu. Sankowski przyjeżdża do Sosnowca i zwołuje dawnych swych kolegów-bojowców w pewne miejsce pod pozorem zaproponowania im jakiejś akcji. Gdy się ci w liczbie sześciu zebraли, otoczyło ich wojsko wraz z kozakami. Towarzysze stawili opór zbrojny, ale tylko jednemu z nich udało się wymknąć z zasadzki. Resztę ujęło i rozstrzelano.

Odtąd Sankowski rozwija energiczną działalność w służbie „Ochrany”. Zaspawszy, co tylko mógł, w Zagłębiu, przybywa na stały pobyt do Warszawy i tu waleśa się po ulicach, poznając ludzi, bądź należących do organizacji, bądź znanych mu z masówek, i oddaje ich w ręce policyi. Tą drogą całe mnóstwo towarzyszy naszych dostało się do więzienia. Sankowski, występując jako świadek w sądzie wojennym, zeznaniami swymi niejednemu z oskarżonych ukręcił stryczek.

To też Organizacja Bojowa postanowiła go zgładzić, ale zamiaru tego nie udawało się wykonać. Sankowski bowiem krył się bardzo przebiegle, zresztą otaczała go straż wojskowa, kiedy wychodził na swe szpiegowskie „łowę”. Zresztą miał szczęście. W styczniu b. r. towarzysze nasi spotkali go, wraz z innym agentem, na Nowym Świecie. Postrzelili obydwoh, ale Sankowskiego zraniono tylko w rękę. Znikł on na czas jakiś z ulic Warszawy, ale w dalszym ciągu nie przestawał oddawać żandarmeryi cennych usług przy śledztwach i rozprawach sądowych.

Przybył mu dzielny współkolega w osobie Dyrca, którego losy były bardzo podobne do kariery Sankowskiego.

Dyreć został przyjęty do organizacji techniczno-bojowej w Lublinie w maju r. 1905. Brał udział w (nieudanym) zamachu na policmajstra lubelskiego. Po wykryciu spisku na tego ostatniego musiał uciekać z Lublina, dokąd powraca w grudniu tegoż roku. Przyjęty do zreorganizowanej O. B., odznaczał się wielkim sprytem. Po ukończeniu szkoły instruktorskiej (bojo-

wej), zostaje instruktorem w jednym z okręgów wiejskich i pracuje gorliwie na tem stanowisku. Aresztowano go w jesieni 1906 r., lecz po pewnym czasie wypuszczono. Kiedy wyszedł na wolność, nie przyjął go z podejrzeniem co do poprawności jego zachowywania się w więzieniu. Kiedy jednak towarzysze, u których przez dwa miesiące przebywał na Targówku, zaręczyli za niego, wzięto go do O. B. i wysłano do Łodzi.

Udawszy się do Łęczycy w celu przeprowadzenia pewnej akcji bojowej, został aresztowany wraz z współtowarzyszem, używającym pseudonimu „Sokół”. Kiedy mu zagrożono stryczkiem i kiedy „Sokoła” stracono, Dyreć przyjął propozycję „Ochrany” i ratując życie, stał się prowokatorem i szpiegiem. Początkowo mu niezbyt do wierzano, to też starał się manifestować swą gorliwość, sypiąc na prawo i na lewo. Wpakował przedewszystkiem do więzienia tych towarzyszy z Targówka, którzy ręczyli za niego. Następnie zaś, stawszy się już agentem „Ochrany”, wskazywał na ulicy znanych sobie członków organizacji. Był też na równi z Sankowskim pomocnym „Ochranie” podczas śledztw i procesów.

Organizacja Bojowa od dłuższego już czasu polowała na obydwoh nędzników, ale kilkakrotnie czynione próby zgładzenia ich nie doprowadziły do pożądanego wyniku. Dopiero w ostatnią niedzielę wpadli w zasadzkę. W znanej restauracji na placu Wareckim zostali zaskoczeni przez oddziałek bojowców Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. Zabito ich celnymi strzałami na miejscu. Sprawcy zamachu uszli.

W sferach robotniczych wiadomość o zgładzeniu Sankowskiego i Dyrca wywołała entuzjazm prawdziwy. Nie wątpię, że także same uczucie zapanuje w więzieniach, gdzie czekają sądu i wyroku ofiary tych sług Zawarżina, jak tylko wiadomość o nowym dowodzie sprężystości naszej O. B. przedrze się za kraty. Swój.

Strejk kolejarzy we Włoszech i w Anglii.

Wspaniały przebieg 48-godzinnego strejku generalnego w Medyolanie, który zakończył się dopiero wtedy, gdy rząd wydał rozkaz aresztowania żandarmów, którzy bez powodu strzelali do robotników, zachęcił kolejarzy do rozwinięcia swej siły obok proletaryatu. W Medyolanie kolejarze strejkowali razem z całym proletaryatem od piątku w nocy do niedzieli, co spowodowało zastój w ruchu kolejowym. Także w Turynie i Brescii strejkowano dla

TEOFIL WOJSZWIŁO.

KARYERA JANKA.

4

— Ja więc zaraz pytam kobiety, skąd, jak długo jest w Pitrze, i dowiaduję się, że przyjechała z mężem i synkiem z Warszawy. Mąż jej jest ślusarzem i pracuje na Pułkowie. Zarabia nieźle, ale cni im się bardzo na obczyźnie i radziby co prędzej powracać do Warszawy. Tylko, że teraz to jeszcze niemożliwe i że dwa lata muszą tu pozostać. Zaraz mi też przyszła myśl do głowy, czyby nie skorzystać z tej znajomości. Dzieciak mi się ogromnie spodobał: taki miły, żywy, bystry. A i kobieta bardzo sympatyczna. Pytam więc, czyby nie chciała, aby się jej Władek uczył po polsku? Ucieszyła się kobiecina ogromnie. Mówię tedy, że dałoby się to zrobić, gdyby dobrać komplecik z 5—6 dzieciaków. Nauczycielka mogłaby przyjeżdżać codziennie, chodzić tylko o odpowiednie mieszkanie. Tak tedy umówiliśmy się, że wybiorę się do nich, rozpatrzę się w sytuacji i zobaczę, jak trzeba się będzie urządzić. Otóż właśnie wczoraj byłam u nich. Zastałam i męża. Inteligentny facet, tylko trochę ospały jakiś. Mieszkają na uboczu, w domku, doskonale nadającym się na szkołę. Komplecik zebrać łatwo — obiecali mi oboje zakrzętnąć się koło tego. Na Pułkowie przecież moc Polaków. A co? Czy nie z większą korzyścią od was spędziłam wieczór wczorajszy? Będzie nowa szkoła — już czwartą, a potem piątą, szóstą, siódmą i te de i te de...

— Ileż wy tych szkółek chcecie założyć? Setkę? Dwie? — spytał Trawiński.

— Ile się tylko da! I założę — nie potrzebujecie ironizować.

— Ależ ja nie ironizuję wcale!

— Tylko się nie wypierajcie! Wiem przecież, z jaką pogardą traktujecie pracę kulturalną.

— Skądżeż z pogardą? Panno Andziu?

— Niby ja nie wiem?! A coście mówili na wieczorynce górników? Co? — wołała zapalczywie dziewczyna.

— Moi drodzy, nie kłóciecie się! — mitygowała Sokółka.

— To panna Andzia na mnie napada, ja się tylko bronię. Spójrzcie, koleżanko, na nią, zaraz się rzuci na mnie z pazurkami.

— Et, co się mam irytować! Ja się z wami nigdy nie zgódzę. Wolę moją pogardę godną pracę kulturalną od wszystkich waszych niebotycznych projektów reformatorskich. No, ale na mnie czas już, muszę iść na wykład.

Będziesz, Maniu, w „kuchni”?

— Będę.

— No, to się spotkamy! Pa-a! Pa!

Wzięła kapelusz z etażerki i szybko wybiegła z pokoju. Po chwili dało się słyszeć trzaśnięcie drzwiami, prowadzącymi na schody.

— Zawzięta kulturalniczka! — zauważył Trawiński. — Ale ma temperament niewiasta!

— Dzielny z niej będzie człowiek — rzekła Sokółka. — Trochę to jeszcze pstro ma w głowie, ale wyrobi się, nie wątpię.

— Teoretycznych podstaw brak jej — mówił Trawiński. — Wiecie, mam pomysł. Do

kółka, które ma zajmować się ekonomią, brak piątego członka. Możebyście namówili koleżankę Zaborowską? Bardzoby się to jej przydało. Co?

— Spróbuję... Istotnie, wyszłoby to jej na pożytek. A kto należy do tego kółka?

— Sami młodzi, nie znacie ich chyba jeszcze: Proksz, Śliwicki, Kufner i Pacewicz.

— Pacewicz? Czy to „uniwersant”?

— Tak, zdaje się, przyrodnik. Wszyscy z uniwersytetu z wyjątkiem Kufnera — modyka. A znacie Pacewicza?

— Raz z nim rozmawiałem. Sympatyczny chłopiec. Poważny, nie głupi, zdaje się. No, ale czas już zabrać się do roboty. Przynieśliście dokument?

— Przyniosłem.

Trawiński wydobyl z zanadru kilka we czworo złożonych arkuszy papieru, zapisane bujnym pismem, i poczał dyktować Sokółskiej tekst rosyjski jakiegos poufnego memoriału ministerjalnego.

— Ucieszą się nasi w Londynie, otrzymawszy taki smakolek — rzekła studentka, szybko przesuwając piórem po papierze.

— Byczy będzie efekt, jak się to w „Przedświecie” zjawi — zauważył Trawiński — ale musimy śpieszyć. Oryginał dziś jeszcze ma być zwrócony.

— No, to dyktujcie prędzej.

I z pod pióra dziewczyny jeszcze szybciej poczęły się wymykać równe szeregi drobniutkich liter.

III.

U Sokółskiej.

Janek szybko aklimatyzował się w Petersburgu. Chodził dość pilnie na wykłady, był

parę razy w teatrze polskim, wpadał na gazy do „babcy”, przesiadywał godzinami w Bibliotece publicznej, ale przedewszystkiem wciągnął się w życie studenteryi polskiej. Poznał mnóstwo kolegów w „kuchni” studenckiej, a wejście do „Koła Oświaty” zbliżyło go z najbardziej ideowo wyposażoną młodzieżą. Regularnie uczęszczał na posiedzenia kółka, studiującego ekonomię polityczną, wypożyczył sobie z tajnej biblioteki studenckiej „Ruch społeczny” Limanowskiego i czytywał go późno w noc z ogromnem zainteresowaniem. Lektura ta roztoczyła przed nim nowe horyzonty i pchała go do bliższego zapoznania się z socjalizmem.

Sam wyraz „socjalizm” miał dla niego coś tajemniczo-pociągającego jeszcze z czasów gimnazjalnych. Kojarzył się w jego umyśle z hukiem bomb pękających, ze skrzypem szubienic, z okropnościami lochów twierdzą Piotra i Pawła — jednym słowem z całą tą walką podziemną, której odgłosy dochodziły na Litwę, budząc w młodych duszach gimnazystów-Polaków jakieś uczucie niezdecydowane. Była to walka z rządem znienawidzonym, a więc już przez to samo sympatyczna. Ale znowuż jej cele tak daleko odbiegały od tego, za czem tęskniono w rodzinach takich Janków, że wywoływała coś jakby niechęć. Socjalizm uważany był za coś wyłącznie rosyjskiego, a Polaka, który szedł w szeregi socjalistyczne, traktowano jako straconego dla polskości, jako renegata niemal.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zaprotestowania przeciw postępowaniu dyrektora, która chciała kolejarzy z tych stacji użyć jako łamistojków w Medyolanie.

Mimo uchwalonej w zeszłym roku ustawy wyjątkowej, karzącej strejkujących kolejarzy natychmiastowym wydaleniem ze służby, kolejarze nie zawahali się, gdy szło o wyrażenie solidarności z proletaryatem. Sfery burżuazyjne widząc, że drakońskie ustawy nie są w stanie zapewnić im spokojnego stanu, zaczęły krzyczeć o represalia. Dyrekcja kolei stanęła wobec trudnego zadania: wyrzucić 3.000 kolejarzy i zastąpić ich zaraz innymi odpowiednimi siłami. W dodatku wiedziała, że taki surowy krok wywoła strejk generalny kolejarzy w całym państwie, wobec czego musiałaby dla konsekwencji cały personal kolejowy wydać, co mimo najlepszych chęci jest przecież niemożliwym.

Burżuazja obstaruje przy tym, że życie wielkiego miasta, jego środki żywności i komunikacyjne, oświetlenie, gazety i t. d. nie mogą zależeć od dobrej woli robotników; rząd uznaje to, ale nie może na to znaleźć rady. Ciekawe są głosy organów burżuazji całej, tak liberalnej jak i klerykalnej.

Organ katolicki „l'Italia reale” zapytuje, komu właściwie obywateli mają płacić podatki: rządowi czy gieldzie robotniczej. „Stampa” wychodząca w Turynie zarzuca rządowi nihilizm i karygodną słabość. „Giornale d'Italia” pisze, że należałoby uwieczonych żandarmów obdzielić orderami, a kolejarzy ukarać. Rząd powinien okazać się silnym i dać wojsku rozkaz strzelania.

Nie można zaprzeczyć, że burżuazja włoska ma powody z niepokojem spoglądać na ruch robotniczy. Widzi ona wzrastającą się klasę robotniczą i nie widzi środków zapobieżenia temu dla jej egzystencji groźnemu ruchowi. Jej rząd z Giolittim na czele musi przyznać, że nie może nic na to poradzić, a przed ostatnią konsekwencją, t. j. przed masowym rozlewem krwi się cofnie.

Na razie burżuazja mści się na robotnikach lokautami oraz szykanami administracyjno-sądowymi, ale te środki nie zdołają jej zabezpieczyć przed tem, co nastąpić musi: przed panowaniem proletariatu.

Także w Anglii panuje między kolejarzami od kilku miesięcy silne wzburzenie, które może doprowadzić do strejku generalnego. Kolejarze postawili następujące żądania: 1) 8-godzinny czas pracy, 2) 9 godzin odpoczynku po pracy, 3) odpowiednia zapłata za godziny nadobowiazkowe, które tylko w razie koniecznej potrzeby są dozwolone, 4) podwyższenie o 1 K 20 h tym kategorii, które z powodu swej pracy muszą dłużej jak 8 godzin być w zajęciu, 5) w okręgu londyńskim podwyżka ta wynosi 1 K 80 h, 6) uznanie organizacji — jako główne żądanie.

Związek kolejarzy (amalgamated society of railway servants) dobrze się przygotował do czekającej go walki. Liczba członków wynosi przeszło 100.000, kapitału zapasowego posiada związek 400.000 funtów sterlingów (9 milionów koron), a co najważniejsze — cała opinia publiczna stoi po stronie kolejarzy tak dalece, że jedna z największych gazet angielskich „Daily News” radzi rządowi, aby upaństwowił opierające się żądaniom towarzystwa prywatne.

Związek zabezpieczył się jeszcze w jednym kierunku: za część swych kapitałów zakupił akcje kolejowe i dziś jest współwłaścicielem 12 linii kolejowych. Okoliczność ta dodała jeszcze kolejarzom ochoty do walki, gdyż czują, że dyrekcyje zarządzają także częścią ich oszczędności. Na zapytanie wystosowane do 181 filij związku, jak się zapatrują na sposób walki, odpowiedziało 145 filij, że są za strejkami, a inne dały wymijającą odpowiedź.

Na czele ruchu stoi sekretarz organizacji Bell. Był on kolejarzem, teraz jest posłem do parlamentu. Nie jest on socjalistą, ale dzielnym ekonomistą i znanym fachowcem. Strejk, jeżeli wybuchnie, obejmie wedle zdania „Daily Chronicle” około 90% wszystkich kolejarzy, uniemożliwi handel i przemysł i dlatego po 48 godzinach musi się zakończyć zwycięstwem.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Manchesterze zgromadzenie kolejarzy, które doprowadziło do porozumienia między organizacjami związku i maszynistów, wskutek czego solidarnie wystąpią w obronie swych żądań.

Rada państwa.

Wiedeń, 23 października.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów w dyskusji nad wnioskiem nagłym posła Krausa w sprawie

podrożeńia węgla i upaństwowienia kopalń

podniósł poseł tow. Reuman, że ministerstwo rolnictwa wstrzymało ruch w 217 kopalniach węgla brunatnego. Mowca uważa czas obecny za niekorzystny dla upaństwowienia. Także socjaliści uznają konieczność upaństwowienia, jednakże musi to być odpowiednio przygotowanym. Przedewszystkiem potrzebne są zarządzenia, ma-

jące na celu ochronę robotników i skrócenie czasu pracy.

Generalny mowca contra hr. Sternberg wskazywał, że w innych państwach np. w Anglii i Francji kopalnie nie są upaństwowione. Państwo nie powinno być równocześnie przedsiębiorcą i organem kontrolującym. Przez taką politykę rząd jeszcze bardziej będzie zależnym od socjalnej demokracji. Dalej omawiał poseł Sternberg spory między robotnikami i przedsiębiorcami w Morawskiej Ostrawie. Wyżyskiwaczami nie są przedsiębiorcy, lecz handlarze, którzy przy pomocy rządu uprawiają lichwę. Oni to niszcza producentów i robotników. Strejki wywołują także handlarze (?), którzy chcą później sprzedawać węgiel drożej. Z tych przyczyn oświadcza się mowca przeciw upaństwowieniu.

Po dłuższej przemowie generalnego mowcy pro posła Czecha, przyznano potrzebną większością 2/3 głosów **nagłość wniosku** w sprawie zarządzeń przeciw podnoszeniu cen węgla, zwłaszcza w sprawie upaństwowienia kopalń węgla w Czechach.

W dyskusji merytorycznej poseł Neumann podniósł ważność upaństwowienia kopalń węgla dla przyszłych upaństwowień kolei.

Posel Kaftan uważa za odpowiedni środek do usunięcia panujących niedomagań, gdyby państwo posiadało tyle kopalń węgla, aby zyskać wpływ na tworzenie się cen.

Posel tow. Adler zaznacza, że

objęcia w posiadanie ziemi przez ogół

tworzy jeden z głównych punktów programu socjalnej demokracji. Sprawa jest atoli za ważna, aby ją robić przedmiotem okolicznościowych rezolucyj. Najlepszym dowodem, że kwestyi, nad którą się toczą obrady, nie traktuje się poważnie, jest to, że rząd wobec tego, przez potężne stronnictwa jednomyślnie przyjętego wniosku, nie zajął żadnego stanowiska. Ponieważ socjali demokraci chcą tę Izbę powołać i chcą, by uchwały tej Izby także należały szanowano, będą głosowali przeciw temu demonstracyjnemu wnioskowi.

Po końcowym wywodzie wnioskodawcy posła Krausa, przyjęto meritum wniosku, który opiewa:

- 1) Wzywa się rząd, aby sprzedaż węgla z państwowych kopalń węgla objął we własny zarząd i bezwarunkowo nie pozostawiał jej w rękach handlarzy;
- 2) należy zwiększyć stan posiadania państwowych kopalń węgla, aby zapewnić państwu wydatny wpływ na wysokość cen węgla;
- 3) zastosować wszelkie inne zarządzenia, aby położyć kres wyzyskiwaniu konsumentów węgla przez drobny handel; zwłaszcza zarządzić potrzebne prace wstępne w sprawie upaństwowienia wszystkich kopalń węgla, przedewszystkiem w Czechach.

Izba przystąpiła do wniosku nagłego posła Svejka, żądającego od rządu, aby w przeciągu czterech tygodni wydał

zarządzenia przeciw kartelom,

zwłaszcza przeciw rejonowaniu buraków.

Po przemowie wnioskodawcy i tow. dra Wintera dyskusję przerwano.

Następnie posiedzenie odbędzie się dzisiaj. „Unia demokratyczna”.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz” otrzymuje od przywódców obu demokratycznych grup w Kołie polskim, posłów dra Głabińskiego i dra Petelenza następujący komunikat: grupa demokratów narodowych wraz z grupą innych posłów demokratycznych, należących do Koła polskiego, tworzą w ramach statutu Koła polskiego „Unię demokratyczną” dla spraw należących do parlamentu i Koła polskiego. Sprawy te będą traktowane tylko na wspólnych posiedzeniach obu grup. Posiedzenia te zwoływane będą przez jednego z nich lub na żądanie przynajmniej pięciu członków „Unii demokratycznej”. Przewodniczyć będą kolejno przewodniczący obu grup. Obie grupy zastrzegają sobie samodzielną oraz swobodne działanie w sprawach, nie należących do parlamentu i Koła polskiego.

Wiedeń, 23 października.

Do komisji należytościowej wybrano posła tow. dra Liebermana.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano: 1) Wniosek nagły Breitera, domagający się zbadania stosunków administracyjnych w Galicyi. 2) Wniosek Galla, domagający się zniesienia przepisów o markach dla świń; interpelacje: 1) Galla do ministra handlu w sprawie odnowienia i adaptacji budynku pocztowego w Tarnopolu; 2) Oleśnickiego w sprawie zachowania się prokuratury państwa we Lwowie w sprawie karnej Wład. Wiktor. 3) Ochymowicza w sprawie braku szkoły ćwiczeń w seminarium nauczycielskim w Zaleszczykach. 4) Sturma (antys.) w sprawie wystąpienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego na zgromadzeniu przeciw towarzystwom, zwracającym się przeciw szczepieniu ospy.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem p. Svejka o

kartel w sprawie rejonowania buraków cukrowych.

Generalny mowca contra, dr Lueger, oświadczył, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne będzie głosować przeciw nagłości tego wniosku i wszystkich innych, ponieważ załatwienie ugody jest terminowo koniecznym i musi być załatwione do końca grudnia b. r. Każdy powinien sobie zdawać sprawę, czy oświadcza się za, czy przeciw ugodzie. Jest obowiązkiem parlamentu przedłożenie ugodowe załatwić w drodze parlamentarnej. (Żywe oklaski). Gdyby to nie nastąpiło, parlament poniesie winę, gdyby znowu odłożony § 14 miał przyjść do skutku. Apeluje więc do uczucia parlamentarnego wnioskodawców, aby wszystkie wnioski nagle cofnęli, a po pierwszym czytaniu ugody znowu je zgłosili. Droga nagłości żadna z wielkich poruszanych tu kwestyj nie będzie załatwiona.

Generalny mowca pro Myslivec oświadcza, że tego rodzaju ważne kwestye nie mogą być rozwiązywane w drodze wniosku nagłego, jednakże omawianie ich w parlamencie jest rzeczą ważną i rząd mógłby po załatwieniu ugody przystąpić do tej kwestyi. Mowca omawiał obszernie sprawę kartelów i ich nadużyć.

Po faktycznych sprostowaniach nagłość wniosku odrzucono.

Przystąpiono do wniosku nagłego Kłofacza w sprawie

podrożeńia środków żywności.

Po Kłofacu, który uzasadniał nagłość przemawia posel Starck.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze obrady plenarne toczą się przy bardzo małym udziale posłów, którzy w kuluarach omawiają przesilenie w obozie czeskim. Po oświadczeniu dra Luegera, że klub jego będzie głosował przeciw wszystkim wnioskowi nagłym, żaden z nich nie ma widoków przyjęcia.

* * *

Przesilenie czeskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przywódcy klubów czeskich ukończyli swe obrady. Zgodzono się, żeby dotąd istniejące kluby pozostały nadal samodzielnymi w łonie związku, obejmującego ogół posłów czeskich.

Dziś przed południem konferowali ministrowie Pacak i Forst z przywódcami czeskimi. Zapowiedziane na dziś posiedzenie wszystkich posłów czeskich nie odbędzie się; natomiast odbyła się konferencja z bar. Beckiem.

KRONIKA.

Kraków, 23 października.

Nowiny krakowskie.

Ceny mięsa. Wbrew twierdzeniu prezydenta na ostatnim posiedzeniu Rady miasta konstatuujemy, że ceny mięsa dotąd nie zostały zniżone. Przedewszystkiem rzeźnicy w jatkach dominikańskich nie uznają podziału na mięso pierwszej i drugiej jakości, każąc sobie płacić jednakową cenę. Ceny te wynoszą: 1 K 44 h, 1 K 40 h i 1 K 28 h, a więc nawet więcej, niż dr Leo podał jako dawniejsze ceny. Rzeźnicy dotąd nie podali cehowi względnie magistratowi spisu cen, gdyż dopiero od wczoraj chodzą kursor cehowy zbierać od rzeźników oświadczenia; rozumie się, że rzeźnicy z takiego „autorytetu” sobie kpią. W sklepach w mieście znizono wprawdzie ceny o 5 hal. na kilogramie, ale trzeba się dopiero porządnie wyklócić, nim się tę zniżkę dostanie.

Nie ulega wątpliwości, że pp. rzeźnicy wzięli prezydenta na kawał, co ostatecznie jest jego rzeczą; nieładnie natomiast jest, że p. Leo ze swej strony wziął publiczność na kawał. Teraz, jeżeli nawet rzeźnicy coś opuszczą, publiczność nie będzie miała zaufania, gdyż co opuszczają na cenie, odbiją sobie na jakości.

W sprawie rzekomego braku wody w wodociągach miejskich podaje urząd wodociągowy do wiadomości, że o braku nie może być mowy. Dziennie pompuje się do zbiorników 8000 m³ wody wystarczającej na potrzeby przemysłowe i domowe. Największą ilość wody, właśnie 8000 m³, spotrzebowano w sierpniu z powodu posuchy, zaś w czasie deszczowym spotrzebuje się tylko 5 do 6000 m³ dziennie.

Zamierzonym też jest rozszerzenie wodociągów i studzien, aby ujęły zapas 20.000 m³.

Stan wody na Wiśle jest tak niski, jakim już nie był od r. 1903. Stan wynosi o 1 1/2 metra poniżej normalnego stanu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W czwartkowej premierze, w komedii trzechaktowej p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Wojna domowa”, biorą udział pp.: Krysińska, Czechowska Jadwiga, Trzeciecka, Sokolicz,

Modzelewska, Orliczówna, Broniczowa, Janikowska, Stanisławski, Andruszewski, Szymborski, Kosiński, Jednowski, Puchalski, Czechowski i Zbyszewski. Próby z wesołej komedii tej ukończono już.

Pracownia malarska p. Spitziera ukończyła dziś dekorację, w której rozgrywać się będzie akcja „Cyda”. Dekoracja ta jest owocem długiej artystycznej pracy, wymagała bowiem pokonania wielu technicznych trudności. Pomysł zasadniczy zapożyczony jest z architektury obrazu Pawła Weroneńczyka: „Uczta w Kanie Galilejskiej” i daje przekroje bogatego budownictwa renesansowego. W wykonaniu „Cyda” biorą udział pp.: Sobiesław (Król), Solka (infantka), Jednowski (don Gomez), Wysocka (Ximena), Sosnowski (don Diego), Mielewski (don Rodrigo-Cyd), Łazarewiczówna (Eleonora), Borodiczowa (Elvira), Węgrzyn J. (don Sanszo), Węgrzyn M. (don Arias), Szymborski (don Alonzo). Przedstawienie poprzedzi prolog, napisany przez Wyspiańskiego; prolog ten wypowie p. Stanisławski. Ponadto wypowiedziany będzie przy żywym obrazie prolog Jędrzeja Morsztyna, tak, jak był wypowiedziany na zamku warszawskim przy pierwszej w Polsce reprezentacji Cyda w obecności Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki. Prolog ten, jak wiadomo, wypowiadała symboliczna Wiśła, czyniąca dzięki królów za oswobodzone od Szwedów miasta pruskie nad nią leżące: Toruń, Gdańsk i w. i. Wiersz Morsztyna wypowiedziany będzie w całości; wygłosi go p. Arkawinówna.

Kalectwo przy pracy odniósł robotnik Michał Galas z fabryki maszyn Zieleniewskiego. Wczoraj po południu przy pracy w magazynach kolejowych spadła na niego sztaba żelazna i oderwała mu prawie cały lewy policzek oraz odcięła kawał szczęki z kilku zębami, a oprócz tego zadała mu ciężką ranę w klatkę piersiową. Pogotowie po zaopatrzeniu go na miejscu odwoziło go do szpitala.

Spodziewamy się, że śledztwo wykaze, kto zawińił i odpowiednio go ukarze; naturalnie powinien Galas otrzymać należyte odszkodowanie.

Włamanie do urzędu pocztowego. W nocy z wtorku na środę włamali się niewysłędzeni dotąd złodzieje do filii urzędu pocztowego mieszczącej się przy ul. Podwale l. 3 na parterze. Złodzieje przez oberlichty w drzwiach od podwórza dostali się do pierwszego pokoju, w którym stoją 2 biurka urzędniczek manipulacyjnych, rozbili biurka i z jednego zabrali 40 K gotówką oraz marek pocztowych za 200 K. Stąd udali się po wyważeniu cienkich drzwi blaszanych do pokoju kasowego, gdzie znowu rozbili biurka i zabrali marek za 20 K. Wielkiej kasy wertheimowskiej nie ruszyli, zaś przy otwieraniu szafy mieszczącej kilkadziesiąt koron ułamał im się klucz i został w zamku. Policja wdrożyła śledztwo.

— **Koncert.** W dniu 15 listopada b. r. w sali starego teatru odbędzie się staraniem Chóru akad. koncert „Młodej Polski”. W program koncertu wejdą utwory chórne, orkiestralne i fortepianowe następujących kompozytorów: Z. Jachimieckiego, K. Klechowskiej, B. Raczyńskiego, L. Różyckiego, K. Szymanowskiego, M. Świerzyńskiego, B. Walewskiego, E. Waltera i Br. Wolfsthal. Współudział weźmie p. Klara Czop-Umlauf.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sroda: „Piękna Mirandolina”, komedia w 3 akt. K. Goldoniego i „Lita et Comp.”, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek: „Wojna domowa”, komedia w 4 akt. Z. Przybylskiego.

Piątek: „Szkoła”, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „Cyda”, tragedia w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. St. Wyspiański.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Złota czaszka”, dramat Słowackiego (ceny znizzone do połowy).

O godz. 7 wieczorem: „Cyda”, tragedia w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. St. Wyspiański.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego we czwartek o godzinie 7 1/2 do 8 1/2 wieczorem dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Kwestya robotnicza w przemyśle” (ilustrowane obrazami świetlnymi).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9. w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Pogłoska o cholery. We wtorek zmarł we Lwowie 25-letni handlarz chmielu Maksymilian Glanz, zamieszkały przy ul. Boimów 31. W domu tym powstała panika, gdyż Glanz miał przed 2 dniami wrócić z Rosyi, a śmierć nastąpiła bardzo prędko wśród podejrzanych objawów. Pogłoska o cholery przedostała się na miasto i zaalarmowała władze sanitarne. Komisja udała się na miejsce i skonstatowała, że cholera jest wykluczona. Skonstatowano, że Glanz wcale w Rosyi nie był, a powodem śmierci był skręt kiszki.

Zatrucie gazem. Wczoraj po południu uległ zatruciu gazem świetlnym dwaj robotnicy przy budowie połączenia dwu rurociągów gazowych w ulicy Łyczakowskiej, w pobliżu kościoła św. Antoniego. Wypadek spowodowało niedbalstwo magistratu, gdyż aparaty do oddychania, używane tam, gdzie gaz uchodzi, zupełnie nie funkcjonowały.

Obaj zatruci, Maksymilian Loszniów i monter Julian Micheński, pozostawali przez dłuższy czas w stanie bezprzytomnym. Micheńskiego przewieziono do szpitala.

Z kraju.

W Tarnowie odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. odczyt Adolfa Nowaczynskiego p. t. „Satyra staropolska”. Tak nazwisko autora jak i temat odczytu ściągają powinny do sali Kasyna miejskiego liczną publiczność.

W Krakowie wygłosi Nowaczynski odczyt 3 listopada na rzecz czytelników teatralnej.

Z dyrekcyi Banku hipotecznego we Lwowie proszą nas o zanotowanie, że wiadomości, które się pojawiły w ostatnich dniach w tutejszych pismach, a zaczerpnięte z doniesienia jednego z dzienników, wychodzących w Czerniowcach, jakoby Bank hipoteczny był włączony w zatajenia należności przy kupnie lub sprzedaży gruntów na Bukowinie, są w całości nieprawdziwe. Faktem jest, że w ostatnim dziesięcioleciu, miało miejsce przed około siedmiu laty nabył Bank hipoteczny na Bukowinie jeden majątek ziemski, dobra Łukawiec, które następnie sprzedał, a to częściowo w drodze parcelacji. Tak kupno tych dóbr, jako też ich sprzedaż przeprowadził tabularnie, tem samem kontrakty zgłosił do wymiaru należności i zapłacił wymierzoną należność. Innych majątków ziemskich Bank hipoteczny nie posiadał na Bukowinie i nie posiada. Wszelkie zatem pogłoski o ukróceniu należności ze strony Banku hipotecznego są zgola nieprawdziwe.

O krwawe wybory w Horucku, podczas których żandarmi zastrzelili 4 ludzi, odbędzie się 28 b. m. rozprawa przed sądem obwodowym w Stryju. Jak zwykle w podobnych wypadkach, oskarżyła prokuratura 66 ludzi, męczyzn i kobiet, o „gwałt publiczny”. Świadczeń powołano 38.

Wlec 37 miast, posiadających prawo propinacji, w sprawie ułożenia klucza dla rozdzielu datku 2 1/4 miliona koron, przyznane tym miastom z podwyższonych opłat konsumcyjnych, odbędzie się we Lwowie 27-go b. m. o godz. 10 przed południem w sali radnej magistratu.

Wielki pożar wybuchł 19 b. m. w Koronówce obok Tłumacza. Spaliło się 70 budynków oraz dużo stert zboża; szkoda wynosi do 60.000 K w największej części nieubezpieczona. Wielka ta wieś o 1500 mieszkańców nie ma ani straży pożarnej, ani sikawki.

Nowe gimnazjum otwarto wczoraj w Trembowli.

Z zaboru rosyjskiego.

Jeszcze po śmierci — prowokator! W Warszawie w poniedziałek w południe kilku robotników chcąc zobaczyć zwłoki zabitego w niedzielę prowokatora Sankowskiego, udało się do prosektoryum. Tam jednak znajdowało się kilkunastu agentów ochrony, którzy wszystkich przybyłych aresztowali. Ogółem aresztowano przy zwłokach Sankowskiego 14 osób, które następnie odstawiono do ratusza.

Termin wyborów. Wybory do Dumy w wyborczych zebraniach gubernialnych w guberniach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej odbędą się w dniu 31 października; a na zebraniu wyborczym, zwołanem w Chełmie, gubernii lubelskiej, w celu wybrania posła od „ludności rosyjskiej” gubernii lubelskiej i siedleckiej — w dniu 27 października.

Z miast zaś wybory posłów polskich do Dumy z Warszawy i Łodzi wyznaczono na 29 października, a wybór rosyjskiego posła z Warszawy na 31 b. m.

Katastrofa kolejowa. Na linii kolei nadwiślańskiej między Przysieką a Tunelem najeżdżały na siebie w nocy z poniedziałku na wtorek pociąg osobowy i towarowy. Przyczyną katastrofy była wadliwa sygnalizacja, 8 wagonów osobowych rozbitych. 18 osób zabitych, wiele rannych. 8 osób ciężko rannych odwieziono do szpitala w Olkusz. 6 wagonów z bydłem zdruzgotanych, wwoły zmiażdżone.

Ze świata.

Żołnierz Niemrawa, który jako menonita odmawiał wzięcia karabinu do ręki, za co władze wojskowe skazywały go kilkakrotnie na dłuższe kary, został ostatecznie przez władze wojskowe uznany za nieposłusznego i wydany rodzinie.

Oficer jako włamywacz. Wychodząca w Szegedynie (Węgry) gazeta „Szeged es Videke” donosi, że do policji szegedyńskiej zgłosił się ślusarz z doniesieniem, że pewien jednoroczny ochotnik zamówił u niego duplikat kluczy do kasy ogniотrwałej. Policja zawiadomiła o tem komendę pułku, w którym ten jednoroczny służył, a komenda zbadała, że zamówienie nastąpiło z polecenia porucznika N. Śledztwo wykazało, że odcisk woskowy, który dano ślusarzowi, pochodzi od zamku kasy pułkowej, która stała w pokoju zajmowanym w koszarach przez porucznika i w której mieściło się około 20.000 K. Sprawa zakończyła się w ten sposób, że porucznika zmuszono do złożenia szarży oficerskiej.

Z CYKLU: SHERLOCK HOLMES.

Sprawa hrabiny Zamoyskiej.

(Tajemnica się wyjaśnia...)

Rzekoma tragedia przeistacza się w sielankę, w bukolikę!

Ani „rewolucjonistów”, ani bandytów, ani odurzających papierosów, ani grabieży, ani lochów! Nic. Wszystkie te akcesoria tajemnicze znikają powoli, przestają być realnymi. Natomiast coraz to realniejszym staje się... **kuzyn**. Rola jego wprawdzie nie jest jeszcze należycie wyjaśniona. Bynajmniej nie nosi jednak charakteru tajemniczego. Zwyczajna sobie rola „kuzyna”...

Czytelnicy może nie są zadowoleni, iż nie było w rzeczywistości ani porwania, ani „rewolucjonistów”, ani innych romantyczno-kryminalnych szczegółów. Biedne „Nowości Ilustrowane” oraz „Interesantes Blatt” niewątpliwie obstarlowały już kłisze, przedstawiające napad „rewolucjonistów” na bezbronną hrabinę. Krew się leje... nieszczęśliwa ofiara błaga o litość... lecz drapieżni „rewolucyoniści” nie sobie z tego nie robią i działają sobie w najlepsze dalej.

Niestety! Nie możemy iść śladem „Interesantes Blatt”. „La verité avant tout!” I zamiast opisywania zbrojnych napadów i zamaskowanych socjalistów musimy skierować uwagę czytelników na owego kuzyna. Zacytujemy więc przedewszystkiem „Przebieg poranny”:

„Obecnie można już stwierdzić, że hrabina spędziła w przebraniu wieśniaczki dwa dni w Posiekach pod Herbami.

Poszukiwania ze strony hr. Potockich od razu skierowane były w tamtą stronę. I już w sobotę zrana znajdowano się na dobrym tropie. Korespondenci petersburscy do pism zagranicznych już o godz. 11 zrana wiedzieli, że hrabina jest zdrowa i cała i że przypuszczenia morderstwa są fałszywe”.

Czy nie są intrygującymi podkreślone przez nas słowa? Dlaczego to „poszukiwania od razu skierowane były w tamtą stronę” (t. j. w stronę majątku kuzyna)? Czy były jakie przypuszczenia co do roli kuzyna w tej awanturze? I dlaczego skierowawszy swą uwagę od razu „w tamtą stronę”, krewini hrabiny uważali za stosowne podawać do dzienników różne bajdy o bandytach, o klejnotach i t. p. Ba, przecież nawet po powrocie hrabiny od kuzyna podawano do „Gońca” wiadomości o „lochach” i rabunku! Co to znaczy?

Teraz drugie pytanie. Po co była ta inscenizacja w wagonie — krew, potargane firanki itd.? Czyby hrabina tak bardzo chciała zakonserwować swe odwiedziny kuzyna?

„Przebieg poranny” objaśnia to w następujący sposób:

„Zdaje się, że cała inscenizacja w wagonie, o ile była robiona z jakimkolwiek celem, miała intencję wzbudzić przekonanie, że hrabina dobrowolnie pozbawiła się życia”.

Hrabina była trochę naiwna, zapominając o istnieniu rozmaitych Sherlocków Holmesów z „niepoważnej” (vide „Czas”) prasy a la „Przebieg poranny”, „Neue Freie Presse” itd. Zresztą — powtórzmy jeszcze raz — nie potrzeba było dziennikarskiej ciekawości i sprytu. Albowiem sama rodzina hrabiny (przynajmniej niepojęta!) od razu domyśliła się, o co chodzi, i chociaż podawała do dzienników rozmaite bzdury o bandytach, od razu skierowała swą uwagę w stronę kuzyna. Szukano np., jak donosi „Przebieg”, w Częstochowie „przedewszystkiem w hotelu Angielskim”. Dlaczego mianowicie w tym hotelu? Czy już i dawniej odgrywał on pewną rolę w życiu pięknej hrabiny?

Znowu zacytujemy:

„W sobotę zrana hr. Potocki mógł już donieść swojej rodzinie o wynikach poszukiwań w Częstochowie, podjętych przedewszystkiem w hotelu Angielskim. Powrót hrabiny do rodziny nastąpił według wszelkiego prawdopodobieństwa pod wpływem przeświadczenia, że dalsze ukrywanie się jest niemożliwe i że odkrycie miejsca pobytu hrabiny przez władze bezpieczeństwa i sprawozdawców dziennikarskich wytworzyłoby sytuację jeszcze trudniejszą do rozwiązania, niż ta, jaka istnieje obecnie po dobrowolnym powrocie pod dach rodzicielski”.

Rola kuzyna dotychczas w cieniu. Ale oto tenże „Przebieg” donosi, że na stacyi Małkini (gdzie według pierwotnych relacji przestraszyli hrabinę „rewolucyoniści”) „oczekiwał na hrabinę jej kuzyn”, z którym udała się ona właśnie do jego dóbr.

No, jeżeli już „oczekiwał”, w takim razie nie tylko bandytów lub „rewolucjonistów”, ale i „naglego zaślubnięcia” chyba nie było. Czyżby bowiem kuzyn posiadał dar jasnowidzenia i przeczuł, gdzie kuzynka zaślubnie? „Kuzyn” zapewne posiadał wiele zalet, ale chyba jasnowidzącym nie był! Widzimy więc,

że i owa „choroba” też przybiera odcień mityczny...

Zresztą zacytujemy lepiej znowu „Przebieg poranny”:

„Według relacji z Petersburga, sprawa zagadkowego zniknięcia hr. Zamoyskiej została już zupełnie wyjaśniona. Hrabina wysiadła dobrowolnie z pociągu na stacyi Małkini, gdzie oczekiwał na nią jej kuzyn i przepędziła 2 dni w jego dobach. Następnie powróciła do Warszawy do swego ojca, hr. Potockiego. W Warszawie hrabina — według wyjaśnień rodziny — zachorowała ciężko; podobno miały się ukazać objawy choroby umysłowej. Przypuszczają jednak, że wyjaśnienia takie mają swój cel”.

„Choroba umysłowa”? To co całkiem nowego! Nowa wersja (też pochodząca od rodziny hrabiny), bodaj czy nie setna!

Zapewne, chętnie objaśnilibyśmy całą sprawę (z inscenizacją porwania w wagonie właściwie) atakiem obłędu. Niestety, „kuzyn” niewiecy najlepsze nasze chęci. Albowiem dla czego „oczekiwał” on na hrabinę? I dlaczego rodzina od razu domyśliła się, gdzie ją szukać?

Tak jest, ów „kuzyn” paraliżuje najlepsze nasze chęci. Albowiem chęci nasze powinny zastosować się do wymagań logiki!

Musieliśmy więc rozczarować czytelników. Nie było ani rewolucjonistów, ani lochów, ani odurzających środków, ani nawet choroby umysłowej.

Był tylko kuzyn...

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 23 października.

Rozłam w partii niezawisłości.

Budapeszt. (Tel. wł.). W dalszym ciągu zgłosił wystąpienie z partii niezawisłości poseł miasta Komorno Szasz.

Spodziewają się też wystąpienia posłów Ratkaya, Endrey'ego, Ballagy'ego i Wesselenyi'ego.

Choroba cesarza.

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza donosi biuro korespondencyjne, że także i dzisiaj cesarz był zupełnie wolny od gorączki. Katar nieco ustąpił. Apetyt i wygląd dobry. Ogólna stan dość zadowolniający.

Proces Moltke-Harden.

Berlin. (Tel. wł.). Wśród ogromnego natoku publiczności zaczął się dziś proces wytoczony przez byłego komendanta Berlina hr. Kuno Moltke przeciw redaktorowi „Zukunft” Maksymilianowi Hardenowi. Moltke czuje się obrażonym twierdzeniem Hardena, że on (Moltke) podlega zboczeniom płciowym.

Harden oświadczył, że nie chodzi mu o obraze Moltkego, ale o zwrócenie uwagi cesarza na otaczającą go klikę ks. Enlenburga, która nadużywała swego zaufania u cesarza dla celów egoistycznych.

Zaproponowaną przez przewodniczącego ugodę obie strony odrzuciły.

Parlament francuski.

Paryż. Wczoraj zebrał się parlament. Prezydent Brisson wyraził pozdrowienie dla żołnierzy, walczących za cywilizację w Marokku.

Dżuma w Europie.

Dunkierka. Dwóch marynarzy z parowca „Provenza”, przybyłego z Tunisu, zachorowało na dżumę. Wszystkim innym marynarzom wstrzyknięto serum antydżumowe.

Z caratu.

Bomba i ucieczka więźnia politycznego.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Onegdaj wieczorem, gdy przewożono przez ulicę Srebrną z sądu do więzienia 8 skazanych na ciężkie roboty, na podstawie wyroku w sprawie organizacji wojennej, rzuceno bombę pod karetkę, w której znajdował się główny oskarżony, osłaniający nawet przed sądem swoje nazwisko. Ten ostatni, korzystając z popłochu, **zbiegł**; pozostali uśiłowali również uciec, lecz zostali zatrzymani. Skutkiem wybuchu zabite zostały konie u karetki.

Zamach na pociąg.

Oreń. (Pet. ag. tel.). Wczorajszy zamach na pociąg koło stacyi Karaczew skierowany był przeciw kasyerowi pewnego banku, który wiozł 60.000 rubli. Napadający rzucili bombę, której wybuch zabił kasyera i zranił 4 osoby. Wojsko ścigało sprawców, którzy jednakże uszli, zabrawszy 40.000 rubli.

Sąd za wypadek jachtu „Standard”.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Za zezwoleniem cara te osoby, które odpowiadają za wypadek na okręcie „Standard”, będą stawione przed sąd specjalny, złożony z członków sądu marynarskiego kronsztadzkiego pod przewodnictwem generał-lejtnanta Babiseja.

Eksplodyzja w policji.

Tobolsk. W gmachu policji eksplodowała municja, pochodząca z konfiskaty. Trzy osoby zginęły, 7 odniosło zranienia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawa krawców!** W sobotę 26 b. m. urządza Stowarzyszenie krawców w Krakowie w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) wieczór batystowy połączony z zabawą jabłkową. Program nader urozmaicony. Doborowa orkiestra. Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem. Wstęp od osoby 80 h.

* **Baczność Towarzysze murarze w Krakowie!** W niedzielę 27 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie grupy miejscowej murarzy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.) Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór zarządu. 2) Sprawozdanie delegata ze zjazdu w Wiedniu. 3) Sprawa konsumu. 4) Wnioski członków. Referent tow. Karol Tetenko z Wiednia. O liczne zebranie uprasza się.

* **Posiedzenie zarządu krakowskiej grupy murarzy** odbędzie się w piątek 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

* **Kółko samokształcenia w Krakowie.** W piątek 25 b. m. o godz. 7 1/2 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zebranie, celem omówienia programu działalności Kółka. Zaprasza się wszystkich towarzyszy, chcących brać udział w pracach Kółka.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby Chóru odbywają się regularnie we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. Ze względu na koncert ludowy, który odbędzie się 3 listopada b. r., uprasza się wszystkich śpiewaków o liczne zapisywanie się do Chóru, gdyż później zgłaszający się nie będą mogli wziąć udziału w koncercie.

— **Zgromadzenie ludowe** w sprawie politycznej odbędzie się w niedzielę dnia 27 października o godzinie 10 przed południem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Komitet urządzający to zgromadzenie dyżuruje codzień od 5 do 7 wieczorem w Czytelnicy (ul. Szewska 19) i udziela wszelkich informacji.

* **Podgórze.** Staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się we czwartek 24 b. m. odczyt A. Wróblewskiego p. t. „O alkoholizmie” (z obrazami świetlnymi). Początek o godz. w pół do 8 wieczór.

* **W Podgórzu** w niedzielę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna. Wstęp 40 h.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 23 października. Pszenica na październik 11'53 do 11'54. Pszenica na kwiecień 12'63 do 12'64. Żyto na październik 11'12 do 11'13. Żyto na kwiecień 11'79 do 11'80. Owies na październik 7'89 do 7'90. Owies na kwiecień 8'54 do 8'55. Kukurudza na maj 7'12 do 7'13. Rzepak na sierpień — do —. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, mgła, skutkiem wiatru chłodno, stan jednostajnie się utrzymujący.

NADEŚLANE.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

Karmiące matki,

które niemowlęta same karmią, odzyskują zdumiewająco szybko nowe siły i radość życia przez Emulsyję SCOTTA. SCOTTA Emulsyja jest smaczną, pobudza apetyt i trawienie,

wzmocnia zdrowie

i cały organizm. Równocześnie jednak wywiera na niemowlę wpływ bardzo korzystny i robi je czerstwie i silnem, co naturalnie jest podwójną pociechą dla kochających rodziców.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z powyższą marką, rybką, i jako pewną oznaką wyrobu SCOTTA.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i sanatorium spec. chorób nerwowych Dra Kupczyka

Kraków, ul. Szujskiego 11 (róg Rajskiej).

Dr Leon Rapoport

powrócił i ordynuje jak dawniej w chorobach nerek, pęcherza i cewki.

Kraków, Wiałopole 6 (od 3—4). Tel. 653.

ZA DARMO

otrzyma każdy **DOBRY BUDZIK** lub inny towar dowolnie sobie obrany w cenie koron 4—, przy zakupie lub nadesłaniu zamówienia do 1 grudnia b. r. powyżej koron 40—, w głównym i najtańszym składzie zegarmistrz-jubilerskim **Emila Goldwassera w Krakowie ul. Grodzka L 58.** Bogato ilustrowany **cennik zegarków** i wyrobów jubilerskich wysyła na żądanie darmo.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnym ogłoszeniach” liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Pomadki

mieszane 1/2 kg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 kg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 kg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

Antracytu

i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwoleczyskach. 544

Czeladników krawieckich

iz. poszukuje się. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu”. 711

2 zdolnych mechaników

poszukuje się dla wiejskiego składu maszyn do szycia. Zgłoszenia do Administracji „Naprzodu” pod „Mechanik”. 709

Nowe wysokoram. Singera

maszyny do szycia z rzetelną, 5-letnią pisemną gwarancją sprzedaje po cenach fabrycznych tylko za gotówkę. Stanisław Rundbakin, Wiedeń, IX., Grunetorgasse 23. 703

Tanie nabyć można

w nowo otworzonym

„DOROTEUM”

we Lwowie, przy ulicy Szajnoch

(róg sykstuskiej), następujące przez Sz. Państwo oddane przedmioty:

kilka jadaliń i sypialni, 2 kanarki, 2 konie,

kilka wózków i powozów, 15 dywanów perskich,

2 biurka amerykańskie, kilka kufków,

7 pianin i pianoli, kilka wózków i wanien,

stoły, krzesła i garnitur salony, portyery, chodniki, firanki,

broń, szable, zegary ściennie zegarki kieszonkowe,

obrazy i stare monety, kompletne urządzenie dla modniarki,

blacharza i cukierni, lampy stojące i wiszące,

łóżka, sofy i otomany, kilka kredensów, karniszów i szaf

do bibliotek, starożytne książki,

20 domów, 8 wielkich majątków,

4 konie, kilka domów i willi na prowincji,

4 maszyny do szycia, uprząż na konie,

3 siodła męskie i 2 damskie, ozdoby złote i srebrne,

klejnoty, Bielizna dla pań, pomiędzy tą i małą

wyprawą, składająca się: z koszul damskich, kaftaników i in-

nych drobiazgów, 6 sztuk płótna,

rogi, trofea i torby myśliwskie, dywany, dywaniki,

damskie suknie jedwabne, futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza,

porcelany, 2 sypialnie mahoniowe,

1 motocykl „Puch” o sile 3 1/2 HP, kilka garniturów salonowych,

rozmaite antyki, kilka wieprzów,

kilka krów.

Nasze „Doroteum” kupuje i sprzedaje pośredniczy we wszystkim.

Wiadomość dla prowincji udziela się za nadesłaniem marki 20 gr.

Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli,

własne stajnie, własne hale do przechowywania mebli, fortepianów, wozów wszelkich urządzeń domowych.

Zarząd

„Doroteum”

we Lwowie. 504

Upraszamy Szanownych

czytelników, aby zama-

wiając lub kupując przed-

mioty, reklamowane w

„Naprzodzie”, lub w ogóle

korzystając z działu ogło-

szeniowego, raczyli powo-

ływać się na „Napród”

jako na źródło, skąd in-

formacje swoje zaczer-

pnęli. Takie powoływanie

się bowiem wpływa na

rozszerzenie ogłoszeń

„Naprzodu”

Kto szuka?

zajęcia, posady, lek-

cy, robotników, służ-

by, kto szuka miesz-

kania w mieście lub

na lato sklepu znaj-

dzie najłatwiej, ogła-

szając w dziale dro-

bnych ogłoszeń „Naprzodu”. Od wy-

razu płaci się tylko 6 h., listownie

także w markach.

!!! Nie należy zapominać !!!
iż przy zakupie znanego środka przeciwrumatycznego

ICHTYOMENTHOL

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne prawnie chronione opakowanie i na firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobólom i tym podobnym pokrewnym dolegliwościom dały ichtyomentholowi ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło:

10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów lekarzów.

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 koronę.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego ichtyomentholu

Apteka Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Począ wysyła się najmniej 2 (dwie) flaszki. Przy zakupie (zamówieniu) 10 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć (10 kor.).

Towarzystwo ubezpieczeń zastępców

poszukuje we wszystkich miastach

zastępców

oboja p. ci. Zarówno

mężczyźni

jak i

kobiety

jako agenci (akwizytorzy) zarobić

mogą do 600 koron miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „NAPRZODU”.

Budzik z dzwonem wieżowym

na najlepszą jakość, raz na

30 godzin nadciągany z do-

brnym dzwonem, rama o-

krągła, gładko polituro-

wana, 80 cm. średnicy, cy-

ferblat ze szkłem, 3 po-

łazane bronzowe wagi,

3-letnia pisemna gwarancja.

tylko K 6:60

z świecącym się w nocy cyferblatem K 7:20.

Niema ryzyka! Dowolna wymiana

lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za

zaliczką lub poprzedniem nadesła-

niem należności przez pierwszą fabrykę

597 zegarków w Brux

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

w Brux Nr 658 (Czechy).

Bogato ilust. polski cennik z 3000

rycinami na żądanie darmo i oplatnie.

Wszelkie naprawy maszyn

do szycia

wykonuję. Wielki skład

części maszynowych.

Ceny najtańsze.

L. Niemetz

Mechanik 617

Kraków, ul. Szewska 1. 2.

Kapustę morawską i ogórki znaimskie

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek, róg Szpitalnej.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamanie

poleca się uśmierzające nacieranie,

od wielu lat ogromnie rozpowsze-

chnione, przez wielu lekarzy ordy-

nowane i przez znakomitości uznane

Linalmentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL” 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza

w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron,

nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przegła-

dnienia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

— Do nabycia w każdej większej aptece,

względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

ZOFIA BIEŚLADECKA
.....OSWIECIM.....



Przez Wysockie
c. k. Namieśnictwo
koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii 561

Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje

bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla par-

statków pospiesznych,

oraz bilety kolejowe dla

kolei północno-amery-

kańskich we wszyst-

kich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf

okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i oplatnie

Roskopf kolejowy 7 K.

Mój oryginalny „Eisenbahn-Roskopf” Anker-Remon-

toir, idący 32 godzin, w rubinach, szkłem kryty, werk

kończący, z emaliowanym cyferblatem, szalenie zam-

knięty, przeto chroniony od kurzu, prawdziwa niklo-

wa oprawa, sprężynowa koperta do otwierania, pa-

tentowe nakręcanie z przeskakującą sprężyną, wobec

czego jest przerwanie sprężyny wykluczone. Każdy

zegarek ma kompasowy regulator i idzie bez względu

na wilgoć dokładnie co do minuty. Przeszło 10.000

sztuk dostarczono c. k. kolei państwowej ku zupełne-

mu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej . . . za sztukę 7 K

Ze wskazówką sekundową . . . 8 „

3-letnia pisemna gwarancja. Wysyłka za zaliczką.

Sądowo zaprzysiężony

taksator i znawca.

Max Böhnel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Proszę żądać mojego cennika z 5000 wzorami darmo i oplatnie. 655

„LE FERMENT”, Kraków, ul. Podwale 1. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Lakto-

bacyliny” według metody dra Miesznikowa, profesora in-

stytutu Pasteura w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów

oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Bro-

szury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie

tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i oplatnie.



DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach

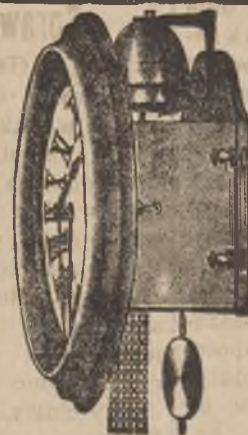
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

PRECZ Z WYZYSKIEM!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga Hamburg

Ferdinandstrasse 15.



Najnowszy budzik

z dzwonem wieżowym i przyrządem do bi-

6 K. Pierwszej jakości z maszynowym wer-

bije całe i pół godziny, budzi głośno brz-

cym dzwonem wieżowym, z pięknie pol-

rowaną okrągłą ramą drewnianą i bi-

szklaną tarczą o średnicy 30 cm., tylko 6

Taki sam z świecącą w nocy tarczą szkła

7 K. 3-letnia pisemna gwarancja. Za nie-

dające się zwrot pieniędzy. Wysyłka za zali-

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 2

Proszę żądać mego katalogu z 500 wzor-

darm i oplatnie.

Korzystne szanse wygranej z około

260.000 K

ogólnych, głównych, wygranych w jednym r

tworzy następująca grópa losów.

1 włoski los czerwonego krzyża

1 kwit premii od 4% węgierskiego losu hi

1 los węgierski Jo-sziv (dobrego serca).

Gotówką nabyć można na podstawie kursu dziennego lub

w 21 ratach miesięcznych po K 5

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustaw

wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po złożeniu pier-

raty wprost na moje ręce, najlepiej przekazem.

Na opłatę dalszych rat wysyłam czek pocztowy kasy oszczęd

EDWARD URBAN

dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz 23

(we własnym domu).

Uczciwych i stałych odsprzedawców przyjmuję.

Tanie ceny! **Dobra prowizja!**

Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia me

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubuszyński i Co., Berlin NO.

Do sprzedania

antykwarnia, sprzeda

nut, handel księgarski i

Wiadomość w dziale Inseratowym „Naprzodu”.

TUTKI CYGARETOWE